

JACEK WIJACZKA

<https://orcid.org/0000-0003-4546-6878>

Wydział Nauk Historycznych, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

*Pamięci  
profesor Marii Boguckiej  
(1929–2020)*

## BURZLIWE ŻYCIE KATOWSKIEGO MAŁŻEŃSTWA. ANNA CONCORDIA I JOHANN BARTHEL MÜLLER (1735–1747)

Abstrakt: Życie i działalność katów w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w czasach wczesnonowożytnych nie doczekała się dotąd opracowania. Niniejszy artykuł przedstawia działalność jednego z nich, pełniącego swój urząd w Królewcu w pierwszej połowie XVIII w. W prowadzeniu katostwa aktywnie pomagała mu małżonka.

Abstract: The life and work of executioners in Ducal (Brandenburg) Prussia in the early modern period have not yet been thoroughly studied. The article presents one of them, who held his post in Königsberg in the first half of the eighteenth century. His wife assisted him actively in running his office.

Słowa kluczowe: kat, Prusy Brandenburskie, XVIII wiek, Johann Barthel Müller, Anna Concordia Müller.

Keywords: executioner, Brandenburg Prussia, eighteenth century, Johann Barthel Müller, Anna Concordia Müller.

Problematyka rzemiosła katowskiego oraz losy katów pracujących w Prusach Książęcych w XVI–XVII i w Prusach Brandenburskich w XVIII w. nie doczekały się dotąd całościowego opracowania i nadal nie budzą większego zainteresowania historyków. Najlepiej znana jest działalność katów w Królewcu (Königsberg)<sup>1</sup> i w Pasłęku (Preußisch

---

<sup>1</sup> C. Schulz, *Zur Geschichte der Scharfrichter von Königsberg i[n] Pr[eußen]*, „Altpreußische Forschungen” 6, 1929, s. 40–76; J. Wijaczka, *Miotła i miecz. Jak kaci i ich słudzy sprzątały ulice w Królewcu w końcu XVII i na początku XVIII wieku*, KHKM 53, 2005, 3–4, s. 377–382.

Holland)<sup>2</sup> oraz losy jedynie niektórych z nich<sup>3</sup>. Ten artykuł poświęcony jest działalności i życiu królewieckiego (i nie tylko) kata Johanna Barthele Müllera i jego małżonki Anny Concordii z domu Kerstein. Stanowi zarazem przyczynek do dziejów rzemiosła katowskiego w Prusach Brandenburskich w XVIII w.<sup>4</sup>

Na początku tego stulecia w Prusach Brandenburskich doszło do kryzysu w tym rzemiośle, brakowało katów, zwłaszcza dobrze wyszkolonych. Skarżył się na tę sytuację do króla pruskiego generał Heinrich Jordan von Wuthenau, dowódca regimentu dragonów stacjonującego w Wystruci (Insterburg). Nie mógł bowiem znaleźć kata, który straciłby jednego z podległych mu żołnierzy skazanego na śmierć. W Wystruci był wprawdzie kat, ale według generała Wuthenaua nie miał żadnego doświadczenia, nie wykonał bowiem dotąd żadnego wyroku śmierci<sup>5</sup>. Na dodatek publicznie twierdził, że nie pozbawi życia żadnego Litwina ani żołnierza. Wykonanie egzekucji rzeczywiście byłoby trudne, gdyż nie miał na wyposażeniu katowskiego miecza. Ponieważ w pobliskich miastach Tylży (Tilsit) i Welawie (Wehlau) w ogóle nie było katów, generał próbował sprowadzić jednego z Królewca. Odpisano mu, że tamtejszy kat, Gottfried Growert, jest przewlekłe chory i od kilku lat nie przeprowadził żadnej egzekucji. W razie potrzeby ściągą się do miasta kata z Kłajpedy (Memel)<sup>6</sup>.

W związku z tą skargą król Fryderyk Wilhelm skierował 3 maja 1725 r. pismo do Rządu Pruskiego<sup>7</sup>, nakazując naradzić się z nadzorującym katów

<sup>2</sup> I. Schumann, *Die Scharfrichter der Stadt Preußisch Holland in Ostpreußen*, „Ostdeutsche Familienkunde” 53, 17, 2005, 2, s. 209–219; eadem, *In Preußisch Holland wurde scharf gerichtet*, „Ostdeutsche Familienkunde” 53, 2005, 3, s. 241–247.

<sup>3</sup> J. Wijaczka, *Niedole katowskiego życia. Conrad Johann Stoff a Caspar Friedrich Gebhard*, „Czasy Nowożytnie” 26, 2013, s. 75–97; idem, *Ekscesy katowskiego syna na początku XVIII w. Przyczynek do życia codziennego katów w Prusach Brandenburskich*, PH 110, 2019, 1, s. 125–131.

<sup>4</sup> W niemieckojęzycznej literaturze przedmiotu terytorium byłych Prus Książęcych najczęściej określa się dla XVIII w. jako Ostpreussen, a i w polskiej jako Prusy Wschodnie. Określenie to jest nieściśle, gdyż nazwa Ostpreussen pojawiła się dopiero po I rozbiórce Polski. W źródłach polskich z XVIII w. dotyczących terytorium byłego księstwa pruskiego używano określenia Prusy Brandenburskie, J. Dygdała, *Jeszcze o nazwach dwóch części Prus w XVIII wieku*, „Czasy Nowożytnie” 24, 2011, s. 91–104.

<sup>5</sup> Generał miał na myśli mianowanego 29 stycznia 1724 r. katem w Wystruci Johanna Jakoba (pojawia się też pod imieniem Friedrich) Schmidta, kolonistę przybyłego wraz z innymi z księstwa Sachsen-Eisenach; Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ostpreußisches Etatsministerium (dalej: EM) 56 b, nr 27/3, k. 63–64. Miał otrzymywać rocznie pensję w wysokości 60 talarów Rzeszy i 30 groszy, ibidem, k. 69v.

<sup>6</sup> Anstellung gut ausgebildeter Scharfrichter, EM 33 r, nr 39, k. 4r.; por.: C. Schulz, *Zur Geschichte der Scharfrichter*, s. 48.

<sup>7</sup> Preussische Regierung — Rząd Pruski — najwyższy organ władzy wykonawczej w Prusach Książęcych, a następnie Brandenburskich. Na jego czele stało kolegium

nadłówczym dworu królewskiego (Ober- und Hofjägermeister), Samuelem von Hertefeld, oraz Kamerą Wojny i Domen w Królewcu, aby podjąć kroki w celu obsadzenia urzędów katowskich w Prusach Brandenburskich wyszkolonymi w tym fachu osobami<sup>8</sup>. Nie wiemy, jakie kroki podjęto i czy generałowi von Wuthenau udało się ostatecznie sprowadzić kata, który wykonałby wyrok na skazanym żołnierzu, ale jego skarga ukazuje, że w Prusach Brandenburskich na początku XVIII w. był problem z wykonywaniem wyroków śmierci. Dochodziło także do sporów kompetencyjnych. W 1729 r. bowiem kilku katów poskarżyło się królowi, że rakarze i *halbmeisterowie*<sup>9</sup> zaczęli się zajmować wykonywaniem egzekucji mieczem i torturowaniem. Nie umieli jednak tego czynić, więc dochodziło do różnych nieszczęść. Prośba, a właściwie skarga odniosła skutek, gdyż 1 października 1729 r. w Berlinie wydano edykt zabraniający rakarzom i *halbmeistrom* przeprowadzania egzekucji pod karą grzywny 100 florenów<sup>10</sup>. W listopadzie 1729 r. poinformowano o tym wszystkich starostów w Prusach Brandenburskich<sup>11</sup>.

W sierpniu 1733 r., nadzorujący katów w państwie pruskim królewski nadłówczy Georg Christoph von Schlieben niespodziewanie ogłosił, że odtąd funkcję kata w Królewcu, Rybakach, Welawie, Kłajpedzie i Kętrzynie można będzie jedynie kupić za określoną kwotę, prócz której należy uiszczać coroczną dodatkową, stałą opłatę. Następnie 29 stycznia 1734 r. Schlieben wydał patent, w którym podał, że osoba chcąca pełnić funkcję kata w Królewcu musi zapłacić jednorazowo 500 talarów, a każdego następnego roku przekazywać 100 talarów<sup>12</sup>. Przyjęcie takiego rozwiązania zapewne zaskoczyło pełniącego tę funkcję od 1732 r. Lorenza Growerta<sup>13</sup>. Jak się wydaje, uznał on cenę za zbyt wygórowaną, nie wykazał bowiem chęci kupna królewskiego katostwa<sup>14</sup>. Jego miejsce zajął

---

czterech nadradców, zwanych też regentami, a byli to: ochmistrz (*Hofmeister*), nadburgrabia (*Oberburggraf*), kanclerz (*Kanzler*) i nadmarszałek (*Oberlandmarschall*).

<sup>8</sup> Anstellung gut ausgebildeter Scharfrichter, EM 33 r, nr 39, k. 3r.

<sup>9</sup> *Halbmeister* był to najstarszy lub najlepiej wyszkolony knecht służący u kata, któremu ten powierzał wykonywanie takich czynności jak piętnowanie, chłostę i wypędzanie oraz nadzorowanie rakarzy, C. Schulz, *Zur Geschichte der Scharfrichter*, s. 44.

<sup>10</sup> Durchführung von Executionen durch Scharfrichter, Verbot für Abdecker und Halbmeister, EM 33 r, nr 41, k. 1r.-v., 5r.

<sup>11</sup> Ibidem, k. 1r.

<sup>12</sup> C. Schulz, *Zur Geschichte der Scharfrichter*, s. 67.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 65–67. Carl Schulz podał, że Lorenz objął urząd w 1731 r., ale piastujący to stanowisko jego ojciec Gottfried zmarł dopiero w styczniu 1732 r.; Scharfrichter auf den Freiheiten Königsberg, EM 62 c, nr 26, k. 134r.: „Lorentz Growert ins 39 Jahr, Lutherischer Religion, und 6. Jähriger adjungirter, seit 8 Wochen aber nach seines Vater Gottfried Groweerts Tode hisiger wircklicher Scharfrichter”, Królewiec 27 III 1732.

<sup>14</sup> Pozostał jednak w mieście, był bowiem właścicielem domu w Altstadt (Stare Miasto) i karczmy Pod Łabędziem (*Schwankenkrug*) na wolniźnie zamkowej (*Burgfreiheit*).

Johann Barthel Müller, który wcześniej ponoć pełnił tę funkcję w Malborku<sup>15</sup>. Przywilej (a właściwie umowa o pracę) na królewskie katostwo został wystawiony 8 marca 1735 r. w Berlinie, a podpisał go królewski nadłowczy Georg Christoph von Schlieben.

Niezbyt dużo wiemy o wcześniejszych losach i działalności nabywcy urzędu katowskiego w Królewcu. Bez wątplenia pochodził z katowskiej rodziny, ale nie wiemy, kto był jego ojcem. Wiadomo, że w latach 1692–1729 katem w Bartoszycach (Bartenstein) był Johann (Hans) Christof Möller (Müller)<sup>16</sup>. Wiemy też, że na początku 1702 r. w Kętrzynie zmarł tamtejszy kat, który nazywał się tak samo jak ten w Bartoszycach, Hans Christoph Müller, a wdowa po nim miała kłopoty z pochowaniem go<sup>17</sup>. 15 czerwca 1717 r. niespodziewanie zmarła będąca w ciąży żona kętrzyńskiego kata Barthela Müllera<sup>18</sup>. Bardzo prawdopodobne, że chodzi tu o Johanna Barthela Müllera. W 1725 r. na liście płac sług miejskich w Kętrzynie nie znajdujemy już jednak kata, lecz jedynie wywożącego z miasta śmieci knechta (*Karrenknecht*) z pensją 6 talarów<sup>19</sup>. Być może Müller przeniósł się do Malborka. Niestety, nic nie wiadomo o działalności katów w tym mieście.

Z treści przywileju wystawionego 8 marca 1735 r. dla Müllera dowiadujemy się, z jakich przyczyn nastąpiła zmiana w sposobie obsadzania urzędu kata w Królewcu. Po pierwsze, stwierdzono, że płacona przez poprzedniego kata coroczna opłata była zbyt niska („eines geringen jährlichen canonis”), a po drugie, chciano uporządkować obszar działania katów w Prusach Brandenburskich. Urząd miał więc otrzymać ten, kto więcej za niego zapłaci. Powołana w tej sprawie specjalna komisja uznała, że funkcję kata w Królewcu wraz z należącymi odtąd do tego katostwa przyległościami (kilkoma starostwami) obejmie Johann Barthel Müller. On bowiem zaakceptował ustaloną odgórnie kwotę i zdecydował się zapłacić za królewskie katostwo 500 talarów oraz zobowiązał się dodatkowo płacić corocznie 100 talarów. Obszar działania królewskiego kata obejmował też starostwa: Pokarmin

---

Około 1744 r. wrócił do poprzedniego zawodu i kupił katostwo w Kętrzynie, C. Schulz, *Zur Geschichte der Scharfrichter*, s. 67–68.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 68.

<sup>16</sup> Reskript an den Magistrat zu Bartenstein einer Klage des Scharfrichter Johann Christoff Möller gegen den Richter und Chirurges wegen einer verhängten Geldstarfe, EM 115 j, nr 99, k. 1r., 22r., 28r.

<sup>17</sup> J. Wijaczka, *Spory o pochówki katów w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w czasach wczesnonowożytnych*, PH 104, 2013, 3, s. 546–547.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 546.

<sup>19</sup> [C.] Beckherrn, *Rastenburg historisch-topografisch dargestellt*, Rastenburg 1880, s. 74.

(Brandenburg), Szaki (Schaaken), Neuhausen (brak polskiej nazwy) i Labiawa (Labiaw)<sup>20</sup>.

Kaci w Prusach Brandenburskich, tak jak i gdzie indziej, byli przede wszystkim przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości, w związku z czym do ich obowiązków należało torturowanie, wypalanie piętna, wymierzanie plag, łamanie kołem, ścinanie głów i wieszanie. Nie były to jednak wszystkie obowiązki, które wykonywali. Dodać trzeba, że musieli również łapać i zabijać bezdomne psy, aby nie dopuścić do roznoszenia wścieklizny, oraz sprzątać z ulic padłe bydło. Do tego dochodziła w Królewcu tzw. praca nocna (*Nachtarbeit*<sup>21</sup>), czyli czyszczenie publicznych toalet, sprzątanie ulic i wywóz ludzkich nieczystości z domów mieszczkańskich. Müller, w ramach przypisanych obowiązków, miał też pełnić funkcję rakarza (hycła, oprawcy). W chwili, gdy obejmował obowiązki, w Prusach Brandenburskich panowała zaraza bydła. Aby powstrzymać jej rozprzestrzenianie, podjęto decyzję, jak zapisano w przywileju dla Müllera, że w jej trakcie każdy poddany ma prawo pogrzebać padłe bydło, nie czekając na rakarza. Z chwilą jednak ustania zarazy będzie już musiał go wezwać. Ten zabierał padłe bydło nie tylko po to, aby dostarczyć padlinę potrzebną do wabienia wilków, lecz także by odzyskać należne mu dochody i dzięki temu zapłacić nałożoną na niego roczną opłatę. Przy okazji przypominano, że w każdej wsi powinien być przygotowany dół, do którego, szczególnie latem, miano wrzucać i zagrzebywać ścierwo, gdyby kat w czasie 24 godzin go nie zabrał.

Müllerowi gwarantowano wyłączne prawo przeprowadzania egzekucji w garnizonach wojskowych i w starostwach przynależnych do królewieckiego katostwa oraz znajdujących się na ich obszarze miastach. Starostom i radom miejskim zabroniono sprowadzania do wykonania egzekucji innego kata.

Jeśli chodzi o nocną pracę, w przywileju zapisano, aby kat nie przesadzał z wysokością opłat zarówno w Królewcu, jak i na miejskich wolniznach<sup>22</sup>. Za każdą noc: 4 godziny pracy wykonywanej przez pięć osób, kat miał pobierać 20 grzywien, czyli 4 talary 10 groszy i 6 denarów. Jednocześnie zabraniano innym osobom wykonywać tę pracę, grożąc surowymi karami. Miano karać także tych, którzy zatrudniali nieuprawnione do sprzątania osoby.

<sup>20</sup> C. Schulz, *Zur Geschichte der Scharfrichter*, s. 68.

<sup>21</sup> Pracę tę wykonywali katowscy pachołkowie. Przepisy natomiast nakazywały katu osobisty nadzór nad tą pracą lub zastępowanie go przez *werkmeistera*, którym zazwyczaj był praktykujący u niego syn kata z innego miasta, ibidem, s. 41.

<sup>22</sup> Wolnizny: Tragheim, Sackheim, Neue Sorge, Hinterroßgarten i Burgfreiheit, J. Jasiński, *Historia Królewca. Szkice z XIII-XX wieku*, Olsztyn 1994, s. 114.

W sprawie opłaty zwanej *Quatember Geld*, pobieranej przez kata od mieszkańców wolnizn za sprzątnięcie, to utrzymana została ważność zapisów znajdujących się w dekretach królewskich z 20 stycznia 1711 i 29 sierpnia 1713 r., w których stwierdzano, że od każdego domu na wolniznach (lub mieszkańca) pobierana będzie na rzecz kata opłata w wysokości grosza, płacona co kwartał. Pacholłkowie katowscy wybierali ją, krążąc od domu do domu. Kat miał obowiązek sprzątnięcia ulic w miesiącu oraz na wolniznach i usuwania z nich ścierywa, a także wyłapywania bezdomnych psów i kotów. Padłe zwierzęta powinien natychmiast i bez zwłoki zbierać z ulic i wywozić.

Ustalono także, że w celu wybudowania i później napraw budynków wchodzących w skład rakarni (*Abdeckerei*) należy Müllerowi, gdy o to poprosi, dostarczyć bezpłatnie drewno i inne potrzebne materiały. Koszt budowy i remontów musiał on pokryć z własnej kieszeni i utrzymywać te budynki w dobrym stanie. Miał również bezpłatnie dostarczać ścierywo do specjalnych zagród, zwanych zagrodami wilków. Padlina miała zwabiać te zwierzęta i wtedy kat miał na nie polować<sup>23</sup>. Jesienią i zimą padlinę zwożono do specjalnych miejsc (zwanych *Luderstelle*) i tam zakopywano. Dodać trzeba, że od początku XVIII w. wilki stały się plagą w Prusach Brandenburskich. Zaczęto więc na nie polować różnymi sposobami. W sezonie łowieckim 1733/1734 r. zabito 253 stare, 13 średnich i 320 młodych wilków, a myśliwym wypłacono specjalne premie<sup>24</sup>. Podobnie było w kolejnych latach.

Na Müllera nałożono również obowiązek opieki nad królewskimi psami łowieckimi, gdy zostaną mu one dostarczone, czy to do wyleczenia, czy to na przechowanie. Można dodać, że wraz ze wzrostem zamiłowania europejskiej szlachty do polowań i związanego z tym tępienia wilków w licznych władztwach terytorialnych nałóżono na katów i rakarzy dodatkowe obowiązki, a mianowicie napełnianie ścierywem (padliną) skór wilków oraz opiekę i utrzymywanie królewskich psów myśliwskich poza sezonem łowieckim<sup>25</sup>.

W przywileju dla Müllera zapisano ponadto, że gdyby w którymś z miast padł koń lub inne duże zwierzę gospodarskie, a pacholłkowie katowscy uprzętnęliby je, to należy mu się, podobnie jak jego

---

<sup>23</sup> Podobny obowiązek już wcześniej ciążył na katach, m.in. na Hansie Schottmanie, pełniącym tę funkcję w latach 1682–1685, i Gottfriedzie Growercie w latach 1683–1731, C. Schulz, *Zur Geschichte der Scharfrichter*, s. 56, 59.

<sup>24</sup> G. Meinhardt, *Die Bekämpfung der Wolfsplage in Ostpreußen im 18. Jahrhundert*, s. 471–473, tu s. 472, [https://www.over-reeen.nl/Portals/0/artikelen/predatie\\_ree/duits/die\\_bekampfung\\_der\\_wolfsplage\\_in\\_ostpreussen\\_im\\_18\\_jahrhundert\\_wuh1965.pdf](https://www.over-reeen.nl/Portals/0/artikelen/predatie_ree/duits/die_bekampfung_der_wolfsplage_in_ostpreussen_im_18_jahrhundert_wuh1965.pdf) (dostęp: 3 XI 2020).

<sup>25</sup> G. Wilbertz, *Der Abdecker und das Tier — ein komplexes Verhältnis*, w: *Das Tier in der Rechtsgeschichte*, red. A. Deutsch, P. König, Heidelberg 2017, s. 381.

poprzednikowi na urzędzie, zapłata w wysokości 2 polskich florenów i skóra tego padłego zwierzęcia.

Opłaty roczne od poszczególnych starostw powinny być przekazywane katu na *Trinitatis* (święto Trójcy Świętej). Zastrzegano również, aby nie nazywać należnej mu opłaty hyclowym (*Büttel=Geld*), a opłatą roczną, jego samego zaś zwać nie hyclem (*Büttel*), lecz dworskim katem, gdyż wcześniej stosowane określenie było obelżywe.

Na końcu przywileju przypomniano, że Müller zobowiązany jest do zapłacenia 500 talarów, a dodatkowe 100 talarów ma uiścić po raz pierwszy na *Reminiscere* (druga niedziela Wielkiego Postu) w 1736 r.<sup>26</sup>

Müller, wydawszy 500 talarów na kupno katostwa w Królewcu, prawdopodobnie został bez pieniędzy. Nie był bowiem w stanie zatrudnić pomocnika zwanego *werkmeister*, którym najczęściej był syn innego kata, przyuczający się do zawodu. W związku z tym w prowadzeniu katostwa pomagała mu żona Anna Concordia, z domu Kerstein. Zapewne była córką kata, choć tego nie wiemy na pewno. Związek z Müllerem był najprawdopodobniej jej drugim małżeństwem. Synem z pierwszego małżeństwa miał być Daniel Friedrich Stramm, pełniący w latach czterdziestych XVIII w. funkcję kata w Elblągu<sup>27</sup>. W każdym razie to ona często pojawiała się w ratuszu, przed sądem oraz u prawników, zastępując i reprezentując będącego w służbowych rozjazdach męża. Katowej sen z powiek spędzała przede wszystkim działalność tzw. *Fuscherweiber*, które nielegalnie sprzątały w nocy ubikacje w domach mieszczańskich, znacząco uszczuplając w ten sposób dochody kata i jego małżonki. Bo tak naprawdę to sprzątanie miasta, a nie wykonywanie wyroków śmierci przynosiło katu największe dochody. W walce o wyeliminowanie konkurencji katowa korzystała z pomocy prawnej królewieckiego adwokata Davida Georga Rackmanna. Przygotowywał on pisemne skargi składane do magistratu, w których pojawiały się nazwiska licznych mieszczan królewieckich, wbrew prawu korzystających zamiast z usług kata i jego pachołków z usług owych kobiet, płacąc im oczywiście o wiele mniej, niż musieliby zapłacić katu. Była to jednak walka z wiatrakami, gdyż ratusz, skoro kat mu nie podlegał, ignorował pisma składane przez Rackmanna w imieniu Müllerowej. Katowa zdecydowała się więc zwrócić w tej sprawie do królewieckiej Kamery Wojny i Domen, skąd przyszła odpowiedź, że kat ustalił zbyt wysokie opłaty za sprzątanie i dlatego mieszczanie wybierają, nawet nielegalną, konkurencję<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> Rückständige Executionsgebühren des Hofscharfrichters Johann Barthel Müller, 1736–1737, EM 33 r, nr 43, k. 9r.–15r.

<sup>27</sup> C. Schulz, *Zur Geschichte der Scharfrichter*, s. 71.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 69.

Chcąc pozbyć się problemu, katowa posunęła się do radykalnych działań. Otóż 22 czerwca 1741 r. służąca Gertruda Königsman poskarżyła się do rady miejskiej, że Müllerowa kilka miesięcy wcześniej kazała porwać i uwięziła jej siostrę, Marię Elisabeth, z domu Königsman, żonę huzara Michaela Matthesa, która na utrzymanie zarabiała przędzeniem. Do porwania doszło na polskim cmentarzu<sup>29</sup>, dwóch katowskich pacholków pobiło ją do krwi, zawlekło do budynku rakarni (*Abdeckerei*), a następnie zakuło w łańcuchy. Każdego kolejnego dnia była bita. Otrzymywała jedynie grosz dziennie na jedzenie i musiała w zamian wykonywać nocną pracę<sup>30</sup>. Gertruda Königsman poszła do Müllerowej i prosiła ją, aby uwolniła siostrę. Ta jednak odmówiła, a na groźbę, że zostanie o tym poinformowana rada miasta, katowa straszyla, że i Gertrudę „weźmie za głowę”. Ta w związku z zaistniałą sytuacją prosiła, aby rada miejska interweniowała w sprawie jej siostry<sup>31</sup>.

Skarga trafiła do fiskalatu<sup>32</sup>, gdzie kazano ją rozpatrzyć jednemu z tamtejszych urzędników. Wezwał on do urzędu na 29 czerwca 1741 r. Müllerową i więzioną w rakarni kobietę. W urzędzie zjawiła się jedynie katowa, która twierdziła, że Matthesowa nie mogła przyjść, gdyż miała bardzo spuchnięte nogi z powodu zaawansowanej róży. Poprosiła o odroczenie sprawy aż kobieta wyzdrowieje i wówczas zgłosi się sama<sup>33</sup>. Ponieważ kobieta nie pojawiła się, to urzędnik postanowił wysłać po nią do budynku katostwa sługę zamkowego, aby ją przyprowadził<sup>34</sup>.

Maria Elisabeth Matthes zeznała (19 lipca 1741), że ma około 60 lat, a w Królewcu przebywa od około 40 lat. Urodziła się w Reszlu na Warmii, gdzie pracowała kilka lat jako służąca. W 1715 lub 1716 r., dokładnie nie pamiętała, wyszła za mąż za Johanna Pochorriga, który był szarlatanem, mieszkał w Elblągu i zajmował się leczeniem na jarmarkach. Po ślubie trzy lata mieszkali w tym mieście, a następnie przenieśli się do Królewca. Mąż zajmował się sprzedawaniem leków, jeżdżąc po okolicznych

<sup>29</sup> Chodzi o tzw. polski kościół pw. św. Mikołaja i cmentarz na przedmieściu Steindamm, który służył polskim luteranom w Królewcu.

<sup>30</sup> Gertruda Königsman an die Stadt, 22 Juni 1741, EM 138 j 2, nr 62, t. 2, k. 165r.

<sup>31</sup> Ibidem, k. 165v.: „welche um die Wunde Jesu bittet, daß sie aus der Sklaverei möchte heraus gelaßen werden”.

<sup>32</sup> Fiskalat (*Officium fisci*) — instytucja, która spełniała funkcję kontrolną nad całym aparatem sądowniczym i policyjnym w Prusach Brandenburskich. Na jej czele stał fiskal (*advocatus fisci*), jego zastępcą był *mandatarius fisci*, a do pomocy miał dwóch *substituti fisci*, G. Conrad, *Geschichte der Königsberger Obergerichte. Mit Benutzung amtlicher Quellen*, Leipzig 1907, s. 12.

<sup>33</sup> Actum in Officio Fisci coram Substituto Fisci, 29 Juni 1741, EM 138 j 2, nr 62, t. 2, k. 168r.

<sup>34</sup> Ibidem, k. 170r.



miejscowościach, a ona pracowała jako prząsniczka. Mąż zmarł 12 lat temu, podobnie jak ich dzieci. Po ich śmierci przez pewien czas przebywała w Królewcu, a następnie włóczyła się po wsiach i żebrała. Mieszkała też u siostry w jednej ze wsi (której nazwy nie pamięta) koło Lidzbarka (Heilsberg). Pięć lat temu wróciła do Królewca, wynajęła pokój, poznała Michaela Matthesa i wyszła za niego za mąż. Ponieważ mąż był luterańinem, zmieniła wyznanie z rzymskokatolickiego. Trzy lata temu zaciągnął się do huzarów i ją zostawił, ponieważ ona związała się z szewcem, którego nazwiska nie pamięta, mieszkającym na Steindammie. Wkrótce ponownie ruszyła po okolicznych wsiach i żebrała. Wróciła jednak do Królewca i aby zdobyć środki do życia zajęła się „nocną pracą”, sprzątając w mieszczańskich domach razem z trzema innymi kobietami.

Potwierdziła, że w styczniu katowscy pachołkowie, używając przemocy, zawlekli ją do katowni (*Büttelei*). Kat Müller na powitanie od razu uderzył ją w głowę żelaznymi kajdanami, a na polecenie katowej założono jej na lewą rękę i lewą nogę łańcuchy. Siedemnaście tygodni temu w łańcuchy zakuto też trzy pracujące z nią kobiety. W tych łańcuchach musiały prząść. Prosiła przesłuchujących, aby nie musiały wracać do Müllera. Obiecywała, że już nigdy więcej nie będzie się zajmowała nocną pracą i nie będzie w ten sposób działała na szkodę kata, zabierając mu dochód. Opuści też Królewiec i przeniesie się na wieś do siostry<sup>35</sup>.

Zeznania kobiety przeczytano następnie Müllerowej. Katowa zaprzeczyła porwaniu. Według niej pachołkowie katowscy natknęli się na Matthesową i jej siostrę na Przedmieściu (*Vorstadt*), gdzie wykonywały nocną pracę, i stamtąd zabrali je do budynku katostwa. Przyznała jednak, że Matthesowa była zakuta w kajdany, gdyż trzykrotnie podejmowała ucieczkę. Müllerowa prosiła, aby nie wierzyć w zapewnienia Matthesowej, lecz zamknąć ją dożywotnio w więzieniu (*Zuchthaus*). Nie chciała jej dłużej trzymać w katostwie, gdyż przebywało już tam wiele innych kobiet, które zatrzymano w związku z nielegalną pracą, a którym trzeba było dawać jeść<sup>36</sup>.

Kolejnego dnia, 20 lipca 1741 r., w urzędzie przesłuchano świadków w sprawie. Pierwszym była Maria Fenorsche, która od czterech lat służyła u Müllerowej, a dwoma kolejnymi katowscy pachołkowie Michael Werner i Martin Kornatowski. Wszyscy troje zaprzeczyli porwaniu, twierdząc, że Matthesowa została przyłapana w trakcie nielegalnego sprzątnia w jednym z mieszczańskich domów<sup>37</sup>.

<sup>35</sup> Actum in Officio Fisci, 18 Juli 1741, EM 138 j 2, nr 62, t. 2, k. 172r.-173v.

<sup>36</sup> Ibidem, k. 173v.-174r.

<sup>37</sup> Ibidem, k. 175r.-v.

O zaistniałej sytuacji i przymusowej pracy kilku kobiet więzionych przez katowskie małżeństwo poinformował króla fiskał Friedrich Rabe, pisząc m.in., że katowa trzymała kobiety w *privat carcer*. Był też zdania, że sprawę trzeba przesłać do dalszego rozpatrzenia do Sądu Kryminalnego (*Hofhalsgericht*)<sup>38</sup>.

Do króla zwróciła się również Müllerowa. Informowała władzę pruskiego, że od kilku lat grupa kobiet, na czele której stała żona huzara Matthesa, zajmowała się nielegalną nocną pracą, odbierając w ten sposób klientów katowi i znacząco uszczuplając jego dochody. Müllerowa przesłała władcy wykaz 58 właścicieli domów, u których wspomniane kobiety sprzątały<sup>39</sup>. Przyłapano zostały, jak sprzątały w domu Fastbeckera na Przedmieściu<sup>40</sup>.

Czy sprawa trafiła do Sądu Kryminalnego, nie wiadomo. Müllerową uznano jednak za winną i nakazano jej zapłacenie wysokiej kary finansowej (nie znamy jej wysokości), z której ostatecznie jednak została zwolniona. Polecono jej jedynie zwrócić koszty postępowania sądowego w wysokości 15 florenów i 27 groszy. Gdyby jednak w przyszłości zdarzyło się coś podobnego, to i ona, i jej pachołkowie zostaną ukarani karami cielesnymi<sup>41</sup>.

Nie był to koniec kłopotów katowskiego małżeństwa. Magistratowi Królewca nie podobało się to, że Müller został zatrudniony nie przez miasto, lecz podlegał jurysdykcji rezydującego w Berlinie nadłowczego królewskiego. Władze miejskie zażądały od nowo mianowanego kata, aby zapłacił za objęcie stanowiska także i miastu. Natychmiast zainterweniował królewski nadłowczy von Schlieben. Poinformował on królewiecki magistrat, że wszyscy kaci w państwie podlegają władzy króla, który zastrzegł sobie prawo mianowania ich we wszystkich miastach pruskich. Dodał, że mimo to kat dobrowolnie zobowiązał się do płacenia corocznie 50 florenów na rzecz miasta<sup>42</sup>. Müller jednak miał problem, aby tę kwotę uiścić, w związku z czym miasto zakwaterowało w jego domu czterech miejskich żołnierzy. Müllerowa prosiła króla Fryderyka Wilhelma I o interwencję, gdyż musiała zapłacić za utrzymanie tych żołnierzy dodatkowo 24 floreny. Ponieważ Müllerom coraz bardziej brakowało pieniędzy, kat zdecydował się na zakup katostwa w kolejnych miastach: Rybakach, Kłajpedzie i Welawie<sup>43</sup>, mając nadzieję na zwiększenie swych dochodów.

<sup>38</sup> Ibidem, k. 160–161, pismo z 26 lipca 1741 r.

<sup>39</sup> Ibidem, k. 180v.–181r.

<sup>40</sup> Ibidem, k. 181r.

<sup>41</sup> Ibidem, k. 157 r.: „am Leibe gesetzt werden sollen”.

<sup>42</sup> C. Schulz, *Zur Geschichte der Scharfrichter*, s. 69.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 70.

Kłopoty finansowe małżeństwa pogłębiały się z każdym rokiem, gdyż dochody kata nie były tak wysokie, jak się spodziewał. Przyczyniała się do tego m.in. niekorzystna interpretacja przez starostów wysokości opłat za wykonywane czynności. W opublikowanym w 1721 r. Landrechcie pruskim znalazł się punkt dotyczący pobieranych przez kata opłat za poszczególne czynności związane z egzekwowaniem prawa. Podano w nim konkretne kwoty i tak m.in. za chłostę opłata wynosiła 45 szylingów, za powieszenie skazańca – 3 grzywny. Cena taka obowiązywała jednak tylko w przypadku, gdy starosta lub właściciel wsi zawarł z katem umowę i płacił mu corocznie tzw. *Jahr=Geld*. Jeśli takiej umowy nie zawarł, to cena za daną czynność rosła trzykrotnie<sup>44</sup>. Do tego dochodził zwrot kosztów podróży i wyżywienia. Niektórzy ze starostów nie zawierali rocznych umów, a ponadto nie chcieli płacić potrójnych opłat. Z tego powodu dochodziło do sporów, o których rozstrzygnięcie kat zwracał się do króla pruskiego.

Tak również było w przypadku Johanna Barthela Müllera. Na początku grudnia 1736 r. informował on władcę, że w listopadzie 1736 r. wezwany został przez starostwo w Pokarminie (Brandenburg; obecnie Uszakowo), aby w szlacheckiej wsi Groß Lauth (obecnie Nevskoje) poddał torturom podejrzanego o sodomie. Pojechał tam zatem i wykonał to, co do niego należało. Zgodnie z przywilejem z 1701 r., a także z 1735 r. nadanym katowi w Królewcu Lorenzowi Growertowi, Müller uznał, że jemu i jego ludziom należy się potrójna zapłata od właściciela dóbr szlacheckich. Ponadto starostwo powinno mu dodatkowo zapłacić przed egzekucją 20 florenów i to niezależnie od tego, jak daleko położona jest dana miejscowość od siedziby starostwa. Chciano mu natomiast zapłacić według stawki pruskiego Landrechtu. Sprawa ciągnęła się przez następnych kilka miesięcy<sup>45</sup>. Ile ostatecznie mu zapłacono, tego niestety nie wiemy.

Warto zaznaczyć, że Müller nie był jedynym katem w Prusach Brandenburgskich, który w latach trzydziestych XVIII w. spierał się z różnymi osobami i instytucjami o należne mu wynagrodzenie. Kolejnym był urzędujący w Pasłęku (Preussich Holland) Johann Christoph Haberecht<sup>46</sup>.

---

<sup>44</sup> Friedrich Wilhelms, *Königes in Preussen, Verbessertes Land=Recht des Königreiches Preussen. Worinnen die kleinere Buchstaben des Textes dasjenige, so aus dem vorigen Land=Recht beybehalten, die grössere Buchstaben, was in der Revision geändert oder hinzugethan, die\* aber, das etwas ausgelassen worden, anzeigen*, Königsberg 1721, s. 200.

<sup>45</sup> Rückständige Executionsgebühren des Hofscharfrichters Johann Barthel Müller, 1736–1737, EM 33 r, nr 43, k. 6r.–v.

<sup>46</sup> Jako kata w Pasłęku nie odnotowano go w dotychczasowej literaturze poświęconej temu miastu. Brak jego nazwiska w najnowszym artykule poświęconym tej tematyce z 2005 r.: I. Schumann, *Die Scharfrichter der Stadt Preußisch Holland*.

Kat ten 17 grudnia 1735 r., na polecenie starostwa Ostródy, torturował oskarżonego o sodomie Andresa Preussa, a 15 września 1736 r. ściął mieczem Helenę Stanieckin (Stanietzkin), oskarżoną o zamordowanie własnego dziecka<sup>47</sup>. Zarówno tortury, jak i egzekucja przeprowadzone zostały w Ostródzie. Ponieważ starostwo ostródzkie nie płaciło mu rocznego ryczałtu, to za egzekucję i tortury zażądał zapłaty trzykrotnie wyższej niż taryfa określona w Landrechcie. Wystawiony przez niego rachunek za wspomniane dwie sprawy opiewał na 124 floreny i 15 groszy<sup>48</sup>. Zarządca starostwa Ostródy Ernst Friedrich von Lehwald zaprotestował przeciw zapłaceniu tej kwoty. Uznał rachunek za zdecydowanie zawyżony. Na dodatek w sprawie Stanieckin kat wyliczył, że zajęło mu to pięć dni i za tyle zażyczył sobie diety, podczas gdy odległość z Pasłęka, gdzie kat mieszkał, do Ostródy to jedynie 7 mil<sup>49</sup>. Podróż w jedną i drugą stronę oraz pobyt w Ostródzie nie mogły mu więc zająć aż tyle czasu. Sprawa oparła się o fiskalat i *mandatarius* *fisci*, który w lutym 1737 r. pisał do króla, informując go, że rachunek wystawiony przez kata z Pasłęka opiewa na zbyt wysoką kwotę<sup>50</sup>. Haberecht zażądał o 89 florenów i 20 groszy więcej ponad to, co powinien dostać. *Mandatarius fisci* usprawiedliwiał się przed władcą, że nie jest w stanie pomóc katowi, który twierdził, że wystawił rachunek w potrójnej wysokości z tego powodu, że starostwo w Ostródzie nie zawarło z nim umowy na płacenie corocznego ryczałtu. Taki bowiem potrójny rachunek kat może wystawić jedynie w przypadku, gdyby został wezwany do przeprowadzenia egzekucji lub tortur przez szlacheckiego właściciela wsi, lecz nie przez starostwo<sup>51</sup>. *Mandatarius fisci* wyliczył, że zgodnie z obowiązującą taryfą Haberecht powinien otrzymać za ścięcie mieczem Stanieckin nie więcej niż 60 groszy, a do tego diety (*Zehr=Geld*) za cztery, a nie pięć dni, gdyż podróż z Pasłęka do Ostródy może zająć nie więcej niż cztery dni. Dlatego za każdy dzień należało się katu 60 groszy, co w sumie dawało 2 talary 60 groszy. Za podróż w obie strony powinien zaś dostać za każdą milę 20 groszy czyli w sumie talara i 50 groszy<sup>52</sup>. Ostatecznie polecono

<sup>47</sup> Na temat kobiet oskarżanych o zabójstwo dzieci zob. m.in.: R. van Dülmen, *Frauen vor Gericht. Kinds-mord in der Frühen Neuzeit*, Frankfurt am Main 1991, passim; M. Kamler, *Dzieciobójstwo w miastach Korony w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w.*, CPH 38, 1976, 1, s. 171–184.

<sup>48</sup> Forderung des Executionsgebühres des Scharfrichter Johann Christoph Haberecht aus Pr. Holland vom Amt Osterode, EM 33 r, nr 44, k. 4r.

<sup>49</sup> Ibidem, k. 2v.

<sup>50</sup> Ibidem, k. 5v.

<sup>51</sup> Ibidem, k. 6v.–7r.

<sup>52</sup> Ibidem, k. 7v.–8r.

zarządcy starostwa Ostróda, aby wypłacił katu 34 floreny 25 groszy, gdyż jedynie tyle zgodnie z prawem mu się należy<sup>53</sup>.

Wiosną 1738 r. odbyła się licytacja katostwa w Heiligenbeil (obecnie Mamonowo), ponieważ miejscowy kat Hüttscher popadł w długi, których nie był w stanie spłacić. W trakcie licytacji największą kwotę zakupu, 930 florenów, zaproponował Schesmer, syna kata z Łobżenicy<sup>54</sup>, służący jako *werkmeister* u Müllera w Królewcu. Ponieważ pochodził z innego kraju, komisja licytacyjna nie chciała przyjąć jego oferty, chyba że ktoś za niego poręczy i wpłaci kaucję. Uczynił to Müller. Schesmer ponoć pojechał po pieniądze do rodziców, lecz nie wracał. Müller zorientował się (jeśli nie zaplanował tego wspólnie ze swoim pomocnikiem, co wydaje się prawdopodobne), że w chwili terminu zapłaty to on, jako poręczyciel, będzie musiał wpłacić owe 930 florenów. Müller 16 maja 1738 r. zwrócił się do króla pruskiego, by polecił komisji licytacyjnej, aby ta zgodziła się przyjąć gotówką 500 florenów, a pozostałą kwotę dopiero po upływie *Sächsische Frist*, czyli po kolejnych sześciu tygodniach i trzech dniach<sup>55</sup>. Tłumaczył władcy, że w tak krótkim czasie nie jest w stanie zgromadzić tak dużej gotówki, tym bardziej że już zalegał z opłatami z katostwa królewieckiego. Dodał, że jeśli nie wejdzie w posiadanie katostwa w Heiligenbeil, to popadnie w całkowitą ruinę, zwłaszcza że przepadłaby mu wpłacona już kaucja w wysokości 230 florenów<sup>56</sup>. Fryderyk Wilhelm I przychylił się do prośby Müllera, 20 maja bowiem polecono komisji licytacyjnej przystać na warunki zaproponowane przez kata z Królewca i odroczyć termin zapłacenia 430 florenów o kilka tygodni<sup>57</sup>. Czy kat był w stanie zgromadzić gotówkę i wejść w posiadanie nowego katostwa, nie wiadomo.

12 września 1738 r. Johann Barthel Müller ponownie prosił króla pruskiego o interwencję. Informował, że w maju tegoż roku pewna kobieta ze wsi Groß Rosen (Różyńsk Wielki)<sup>58</sup> w starostwie Pisz (Johannisburg) popełniła samobójstwo przez powieszenie. Jej zwłoki zostały zakopane

<sup>53</sup> Ibidem, k. 1r.

<sup>54</sup> Na temat działalności katów w Łobżenicy praktycznie nic nie wiadomo. Wspomina się o nich w monografii miasta: A. Mietz, J. Pakulski, *Łobżenica. Portret miasta i okolicy*, Łobżenica-Toruń 1993, s. 62–63, jednak nie pada żadne nazwisko. Przedstawiciel tej katowskiej rodziny, Martin Sigismund Schesmer, był ostatnim katem działającym w Elblągu jeszcze na początku XIX w.

<sup>55</sup> *Sachsenfrist* = *Sächsische Frist* = okres 6 tygodni 3 dni; *Pierer's Universal-Lexikon der Vergangenheit und Gegenwart oder Neuestes encyclopädisches Wörterbuch der Wissenschaften, Künste und Gewerbe*, t. 14, Altenburg 1862, s. 731.

<sup>56</sup> *Scharfrichtersachen in Heiligenbeil*, EM 10 j, nr 4, k. 3r.–4r.

<sup>57</sup> Ibidem, k. 5–r.v.

<sup>58</sup> G. Białuński, *Kolonizacja „Wielkiej Puszczy” (do 1568 roku) — starostwa piskie, elckie, straduńskie, zekłowskie i węgoborskie (węgorzewskie)*, Olsztyn 2002, s. 42, 201.

w ziemi na granicy przy wsi Skrotzken (Skrodzkie)<sup>59</sup>. Pochówku dokonał nieznanym z nazwiska sługa rakarza (*Abdecker-Knecht*), przysłany z Ełku (Lyck) przez tamtejszego starostę Georga Schneidemessera. Kobieta została też pochowana bez udziału duchownego. Stało się tak wbrew obowiązującemu królewskiemu rozporządzeniu zamieszczonemu w *Landrechcie* z 1721 r., a także z naruszeniem przywileju, który Müller, jako kat, posiadał. Nic o tym zdarzeniu nie wiedział także jego pełnomocnik na urzędzie w Kętrzynie, Johann Friedrich Müller (niestety nie wiemy jaki rodzaj pokrewieństwa, i czy w ogóle, łączył obu Müllerów). Kat czuł się stratny finansowo, bowiem według królewskiej taksy powinien otrzymać dietę za podróż z Kętrzyna do Różyńska po florenie za milę (było tych mil 13), a więc 13 florenów, następnie za konie i wóz po 2 floreny za dzień, co czyniło za cztery dni – 8 florenów, sługa za drogę i pochowanie ciała za dzień 1 floren, czyli za cztery dni – 4 floreny, w sumie kat powinien otrzymać 29 florenów pruskich za pochowanie owej kobiety<sup>60</sup>. Dlatego też Müller z Królewca prosił władcę, aby Müller z Kętrzyna otrzymał niezwłocznie należne mu pieniądze. Prosił również, aby w przyszłości podobne naruszenie prawa się nie zdarzało i nie powierzano obowiązków należących do niego komuś innemu. W innym przypadku nie będzie w stanie uiszczać należnych opłat<sup>61</sup>. Fakt naruszenia przywileju Müllera potwierdził J. Borrowy, członek sądu ziemskiego, który w piśmie z 30 maja 1738 r. z Różyńska Wielkiego napisał, że był u niego przysłany z Ełku sługa, który pochował kobietę, a on zapłacił mu za to gotówką 5 florenów<sup>62</sup>, a więc dużo mniej, niż żądał Müller.

Długi małżeństwa Müllerów były już na tyle wysokie, że nie byli w stanie ich spłacić, choć sprzedali meble (w domu zostały tylko łóżka) i inne ruchomości. Wierzyciele poszli więc do sądu, który w końcu stycznia 1739 r. zarządził licytację resztek majątku. Nieco wcześniej Müller przegrał też proces ze swym poprzednikiem w Królewcu, któremu był winien 296 florenów 3 grosze. Gdy długu nie spłacił, ulokowano mu w domu trzech żołnierzy miejskich. Teraz musiano ich zabrać, gdyż kat nie był w stanie ich utrzymać. Lorenz Growert, poprzedni kat z Królewca, nie doczekawszy się zwrotu gotówki, zemścił się w ten sposób, że byłemu katu z Elbląga Johannowi Gottfriedowi Schoepsowi (który najprawdopodobniej pracował u Müllera, a któremu ten nie płacił) zaproponował gościnę i pracę u siebie. Ten z kolei w podzięcie namówił pachołków

<sup>59</sup> Rückständigen Executionsgebühren des Hofscharfrichter Johann Barthel Müller, 1736–1737, EM 33 r, nr 43, k. 19r.

<sup>60</sup> Ibidem, k. 3r.–v.

<sup>61</sup> Ibidem, k. 4r.

<sup>62</sup> Ibidem, k. 5r.–v.

Müllera, aby porzucili pracę, załatwiając im jednocześnie nowe miejsce zarobkowania u swojego teścia w Gdańsku, tamtejszego kata Johanna Niclasa Mölhausera (1740–1750)<sup>63</sup>.

W kwietniu 1739 r. Johann Barthel Müller skarżył się królowi, że kilka miesięcy wcześniej z Kętrzyna uciekł tamtejszy kat Johann Friedrich Müller, który dzierżawił od niego kętrzyńskie katostwo. (Nie wiadomo, kiedy Müller z Królewca wszedł w posiadanie tego katostwa). Uciekł nie sam, lecz wraz ze wszystkimi pachołkami i Wichmannem, pachołkiem Müllera z Królewca. Schronili się w Dobrym Mieście (Guttstadt). Zbiegły kat nie dość, że był winien byłemu pracodawcy 625 florenów za dzierżawę<sup>64</sup>, to jeszcze zaczął utrudniać mu życie. W styczniu 1739 r. we wsi Parschlack (Paßlack Mühle – Paślawki), należącej do dóbr Johanna Georga von der Gröben<sup>65</sup>, wykonał wyrok śmierci przez utopienie na kobiecie, która zamordowała swoje dziecko. Zlecenie na wykonanie tego wyroku przyjęła wdowa po zmarłym w Bartoszycach kacie Martinie Growercie. Ponieważ sama nie mogła wykonać wyroku, ale miała przywilej na prowadzenie usług katowskich, to zleciła egzekucję właśnie katu zbiegłemu z Kętrzyna. Wzięła też za to pieniądze, co Müller z Królewca uznał za kradzież i pozbawienie go należnego mu dochodu. Dlatego też zwrócił się do właściciela dóbr von der Gröbena, aby mu za tę egzekucję zapłacił. Uważał, że jemu i jego knechtowi należy się w sumie 90 florenów, ponieważ starostwo kętrzyńskie, w którym dobra Gröbena leżały, nie płaciło rocznego ryczałtu. Dlatego należną mu kwotę należało, zgodnie z posiadanym przez niego przywilejem, pomnożyć przez trzy. Gröben oczywiście odmówił. W związku z tym pokrzywdzony kat zwrócił się ze skargą do króla<sup>66</sup>.

16 września 1739 r. dwaj członkowie Preussische Regierung, Tettau i Schlieben, zwrócili się w imieniu króla do Gröbena z prośbą, aby wytłumaczył się, z jakich powodów skorzystał z usług kata zbiegłego z Kętrzyna<sup>67</sup>. Odpowiedzi niestety nie znamy. W każdym razie Müllerowi z Królewca dano odpowiedź na piśmie, że jego żądanie zapłaty jest

<sup>63</sup> C. Schulz, *Zur Geschichte der Scharfrichter*, s. 70.

<sup>64</sup> Streitigkeit zwischen dem Hof-scharfrichter Johann Barthel Müller und dem Cämmerer von den Gröben wegen Gebühren für eine durch den entlaufenen Scharfrichter Johann Heinrich Müller vorgenommenen Sackung einer Kindermörderin, EM 33 r, nr 46, k. 4r.

<sup>65</sup> K. Gładek, *Die Schloßanlage von Groß Schwansfeld*, Lüneburg 2000, s. 18.

<sup>66</sup> Streitigkeit zwischen dem Hof-scharfrichter Johann Barthel Müller und dem Cämmerer von den Gröben wegen Gebühren für eine durch den entlaufenen Scharfrichter Johann Heinrich Müller vorgenommenen Sackung einer Kindermörderin, EM 33 r, nr 46, k. 4r.–v.

<sup>67</sup> Ibidem, k. 6r.–v.

bezpodstawne, gdyż pieniądze za wykonanie wyroku wypłacono już wdowie po Growercie. Müller zaprotestował przeciw takiemu postawieniu sprawy, wieś Parschlack bowiem położona była w starostwie kętrzyńskim, a udzielony mu przywilej wyraźnie stwierdzał, że na tym obszarze tylko on może wykonywać wyroki<sup>68</sup>. Skoro jednak wdowa po Growercie wzięła zapłatę, to powinna mu wynagrodzić straty, zwłaszcza że posiadała ona w Bartoszycach stodołę i kawałek ogrodu, które niedawno wraz z należącymi do niej ruchomościami sprzedała. Miała więc pieniądze, aby wypłacić należne 90 florenów. Gdyby nie chciała tego uczynić, to król powinien polecić magistratowi Bartoszyc, aby położył sekwestr na wspomniany ogród i stodołę<sup>69</sup>. Skarga Müllera przyniosła skutek, gdyż 31 października 1739 r. członkowie Rządu Pruskiego wystosowali pismo do magistratu w Bartoszycach, aby wdowa zapłaciła kwotę żadaną przez królewieckiego kata. Gdyby się przed tym wzbraniała, polecano zająć jej majątek do chwili, aż zapłaci<sup>70</sup>.

Królewiecki kat miewał kłopoty z otrzymaniem pieniędzy za wykonaną usługę. W połowie 1742 r. domagał się wypłacenia 20 florenów za ścięcie mieczem kobiety, która zamordowała własne dziecko. Była ona mieszkanką szlacheckiej wsi, w związku z tym kat na podstawie przywileju z 1735 r., domagał się dużo wyższej kwoty niż zapisana w Landrechcie<sup>71</sup>. Czy tym razem uznano pretensje, nie wiadomo.

W końcu 1739 r. wierzyciele Müllera doszli do wniosku, że widoki na odzyskanie długów są niewielkie, dlatego lepiej będzie zawrzeć kompromis. Usankcjonowany on został przez kanclerza i prezydenta Sądu Apelacyjnego w Królewcu, Albrechta Ernsta von Schlieben, oraz sekretarza tegoż sądu, Johanna Georga Naumanna<sup>72</sup>. Magistrat królewiecki wprawdzie chciał zrezygnować z długu ciężącego na kacie, ale w marcu 1744 r. król Fryderyk II postanowił, że zaległą sumę w wysokości 155 talarów i 18 groszy kat powinien spłacić. W ciągu ośmiu lat (1735–1743) zapłacił tylko w roku 1737<sup>73</sup>.

Zawartej ugody Müller nie mógł realizować, gdyż nadal brakowało mu gotówki. Jesienią 1744 r. ponownie dokwaterowano mu w domu miejskich żołnierzy, aby w ten sposób ściągnąć zaległości. Müller postanowił więc znaleźć dodatkowe źródło dochodu i zająć się leczeniem ludzi, tak

<sup>68</sup> Johann Barthel Müller do króla pruskiego, Królewiec, 24 X 1739, ibidem, k. 8v.

<sup>69</sup> Ibidem, k. 9r.–v.

<sup>70</sup> Ibidem, k. 1r.

<sup>71</sup> Jurisdiction über die Scharfrichter und Abdecker. Scharfrichterexecutionsgebühren, 1686–1768, EM 33 r, nr 27, k. 11v.

<sup>72</sup> C. Schulz, *Zur Geschichte der Scharfrichter*, s. 70.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 71.



jak wielu katów przed nim<sup>74</sup>. Król Fryderyk II bowiem 26 lutego 1744 r. wydał edykt znoszący zakaz z 1725 r., w którym jego poprzednik zabraniał katom leczenia chorób wewnętrznych i zewnętrznych<sup>75</sup>. Decyzja z 1725 r. nie spotkała się z powszechnym zadowoleniem i nie chodziło jedynie o katów, lecz przede wszystkim o chorych. Ci byli bardzo niezadowoleni z pozbawienia ich możliwości leczenia się u katów, którzy byli często lepsi, a przede wszystkim tańsi niż medycy<sup>76</sup>. Zapewne z tego powodu Fryderyk II odwołał zakaz, argumentując, że tym katom, którzy dobrze leczą złamane ręce i nogi, a także znają się na otwartych ranach i spuchnięciach, „nadal będzie wolno” je leczyć. Muszą jednak zdać odpowiedni egzamin i wykazać się wiedzą oraz umiejętnościami leczenia wymienionych w edykcie przypadłości<sup>77</sup>.

Müller na początku 1745 r. zwrócił się do Fryderyka II o wydanie mu pozwolenia na leczenie. Chciał praktykować w miastach i wsiach, a w trakcie jarmarków mieć stragan, na którym będzie sprzedawał własnoręcznie sporządzone medykamenty<sup>78</sup>. Zgody takiej mu odmówiono i nie omieszkało o tym poinformować Kamerę Wojny i Domen w Królewcu. W piśmie do niej skierowanym stwierdzono również, że Müller nie wykonuje porządnie ciążących na nim obowiązków. Król polecał urzędnikom Kamery, aby wezwali kata przed swe oblicze i oświadczyli, że jeśli nie zmieni postępowania i sposobu życia, to zostanie pozbawiony urzędu<sup>79</sup>.

Tak się też stało. Wiosną 1747 r. Müller przestał pełnić funkcję kata w Królewcu, gdyż po raz kolejny nie był w stanie uiścić rocznej opłaty.

<sup>74</sup> M. Herzog, *Scharfrichterliche Medizin. Zu den Beziehungen zwischen Henker und Arzt, Schaffot und Medizin*, „Medizinhistorisches Journal” 29, 1994, 4, s. 319–321.

<sup>75</sup> *Corpus Constitutionum Marchicarum oder Konigl. Preuss und Churfurstl. Brandenburgische in der Chur und Marck Brandenburg, auch incorporirten Landen publicirte und ergangene Ordnungen, Edicta, Mandata, Rescripta von Zeiten Friedrich I, Churfurstens zu Brandenburg, biss iesso unter der Regierung Friedrich Wilhelms Königs in Preussen ad annum 1736 inclusive*, Buchladen des Wansenhauses, Halle and der Salle 1736, V. Th. IV. Abth. I. Cap., nr XXXII, s. 234. Na temat działalności katów jako medyków zob.: W. Dau, *Scharfrichter und Henker als Medici und Chirurgen*, „Materia medica Nordmark” 15, 1963, s. 338–350; G. Wilbertz, *Scharfrichter, Medizin und Strafvollzug in der Frühen Neuzeit*, „Zeitschrift für Historische Forschung” 24, 1999, 4, s. 515–555.

<sup>76</sup> J. Wijaczka, *Kaci kontra medycy. Kaci a praktyki lekarskie w Prusach Brandenburskich w XVIII wieku*, w: *Z dziejów ziem pruskich w XV–XVIII wieku. Państwo — społeczeństwo — kultura. Zbiór studiów ofiarowanych profesorowi Januszowi Małkowi w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. D. Makiła, G. Mrowiński, Działdowo 2018, s. 121–135.

<sup>77</sup> L. von Rönne, H. Simon, *Das Medicinal=Wesen Preußischen Staates*, cz. 1, Breslau 1844, s. 758.

<sup>78</sup> C. Schulz, *Zur Geschichte der Scharfrichter*, s. 72.

<sup>79</sup> Ibidem.

Jego długi wynosiły już 13 184 floreny i 25 groszy<sup>80</sup>. Nie wiemy, jak dalej potoczyły się jego losy i kiedy zmarł, ale prawdopodobnie stało się to przed majem 1757 r., kiedy to jego małżonka po raz kolejny zwróciła się z prośbą do króla, aby nakazał zwrot jej kosztów, które poniosła na adwokata i opłatę sądową (3 talary 8 groszy). Utrzymywała się zaś przy życiu, lecząc złamania i krwawe rany<sup>81</sup>.

Johann Barthel Müller był uważany za dobrego kata, człowieka o żelaznych nerwach i dużej przytomności umysłu, radzącego sobie w niespodziewanych sytuacjach w trakcie egzekucji. Nie był z pewnością partaczem w swoim zawodzie. Potrafił w ciągu jednego dnia przeprowadzić dwie skuteczne egzekucje. Tak zdarzyło się 23 sierpnia 1737 r., kiedy to ściął mieczem dwie kobiety, Dorotę Kastner i jej służącą, skazane na karę śmierci za otrucie męża Doroty<sup>82</sup>. Z pewnością jednak nie radził sobie ze sprawami organizacyjnymi i finansami.

W jednej z suplik z początku lat czterdziestych XVIII w. do króla pruskiego Müller wspomniał o swym dziecku<sup>83</sup>. Najprawdopodobniej był to syn Gottfried Ernst, który w 1777 r. objął urząd królewieckiego kata po śmierci Johanna Christopha Neumanna<sup>84</sup>, a ożenił się z wdową po nim, jego czwartą żoną Sophią Reginą z domu Herbst<sup>85</sup>. Przekazała mu ona posiadane prawo do katostwa w Rybakach, które jej pierwszy mąż objął na mocy przywileju z 1748 r.<sup>86</sup> Gottfried Ernst Müller otrzymał przywilej 22 grudnia 1779 r.<sup>87</sup> Katostwo w Rybakach otrzymał na pełną własność. Mógł je sprzedać lub odstąpić komu chciał, musiał jednak o tym wcześniej uprzedzić Wschodniopruską Kamerę Wojny i Domen<sup>88</sup>. W listopadzie 1766 r. otrzymał przywilej na katostwo w Pasłęku<sup>89</sup>. Carl Schulz twierdził, że Gottfried Ernst Müller funkcję królewieckiego kata pełnił do 1797 r., kiedy

<sup>80</sup> Ibidem.

<sup>81</sup> Ibidem.

<sup>82</sup> Ibidem, s. 73.

<sup>83</sup> Ibidem, s. 71.

<sup>84</sup> Neumann objął urząd królewieckiego kata po wyrzuceniu z niego Johanna Barthela Müllera. Musiał w tym celu spłacić dług poprzednika, w czym miał mu pomóc posag jego pierwszej żony, Rebeki z domu Wit, wdowy po kacie Erdmannie Hempelu z Wystruci; C. Schulz, *Das Haus Büllowstraße 32 und die letzten Königsberger Scharfrichter*, „Mitteilungen des Vereins für die Geschichte von Ost- und Westpreußen” 5, 1930, 4, s. 43–48, tu s. 44.

<sup>85</sup> C. Schulz, *Zur Geschichte der Scharfrichter*, s. 76.

<sup>86</sup> Amt Fischhausen, Scharfrichtersachen, EM 35 a, nr 6, k. 1r.

<sup>87</sup> Ibidem, k. 2v. Carl Schulz (*Zur Geschichte der Scharfrichter*, s. 76) wspomniał, że przywilej na to katostwo wystawiony został dopiero 10 listopada 1787 r.

<sup>88</sup> Amt Fischhausen, Scharfrichtersachen, EM 35 a, nr 6, k. 1r.

<sup>89</sup> I. Schumann, *Die Scharfrichter der Stadt Preußisch Holland*, s. 216.

to zmarł w wieku 51 lat na gorączkę nerwową<sup>90</sup>. Z kolei Ilse Schumann podała, że zmarł on w grudniu 1795 r. w wieku 73 lat<sup>91</sup>. Wiadomo, że miał syna Christiana Ernsta, który w 1797 r. pełnił funkcję chirurga w jednym z pruskich regimentów. Nie chciał, choć mu to proponowano, objąć po ojcu funkcji królewskiego kata, tłumacząc, że nie mógłby wykonywać egzekucji z powodu *schwachen Gesichtes*<sup>92</sup>. Kwestia ta wymaga dalszych badań.

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego katowskie małżeństwo Anny Concordii i Johanna Barthela Müllerów popadło w tak duże długi, że nie byli w stanie ich spłacać, co doprowadziło do pozbawienia ich katostwa w Królewcu, a prawdopodobnie i w innych miastach. Mógł to być brak umiejętności organizacyjnych lub zbyt wystawny styl życia. Brak jednak na ten temat informacji. Wydaje się, że Müller przepłacił za urząd kata w Królewcu i kolejnych miastach. Urzędnicy królewscy w pierwszej połowie XVIII w. ustalali wysokie ceny kupna urzędu katowskiego, sugerując się zapewne faktem, że w poprzednich wiekach funkcja ta była opłacalna finansowo. Nie brali pod uwagę faktu, że kaci musieli się borykać z nielegalną konkurencją w sprzątanii miast (praca nocna), które w rzeczywistości było podstawą utrzymania kata, jego rodziny i pachółków. Ustalone w Landrechcie z 1721 r. ceny za czynności związane z wykonywaniem obowiązków wynikających z wyroków sądowych stały często w sprzeczności z cenami ustalonymi w przywilejach wystawianych dla katów, tak jak to było w przypadku Johanna Barthela Müllera. Starostowie zlecający wykonanie danej czynności woleli zapłacić mniej niż żądał kat, powołując się na wystawiony mu przywilej, co umożliwiała im taksa zapisana w Landrechcie. Dążenie zaś do wyeliminowania konkurencji w sprzątanii domów mieszczzańskich z nieczystości doprowadziło Annę Concordię Müller do podjęcia działań niezgodnych z prawem, uwięzienia i zmuszania do pracy kilku kobiet, które z kolei nie miały innej możliwości zarobienia na utrzymanie, jak wykonywanie czynności, które zgodnie z prawem należały do kata i jego pachółków. Ponieważ w sporach kata ze starostami o wysokość zapłaty członkowie Rządu Pruskiego i innych urzędów stawali najczęściej po ich stronie, to odwoływanie się kata do króla nie przynosiło oczekiwanego skutku. Müllerowie ostatecznie zbankrutowali. Ich majątek został zlicytowany i musieli szukać innych źródeł utrzymania (leczenie chorych).

<sup>90</sup> C. Schulz, *Zur Geschichte der Scharfrichter*, s. 76. Warto zauważyć, że gorączka nerwowa (psychogenna) wywoływana jest chronicznym, długotrwałym stresem, który przejawia się wysoką temperaturą ciała. Katu zapewne takiego stresu w jego pracy nigdy nie brakowało.

<sup>91</sup> I. Schumann, *Die Scharfrichter der Stadt Preussisch Holland*, s. 216.

<sup>92</sup> C. Schulz, *Das Haus Büllowstraße 32*, s. 44.

Interesujące jest, w jaki sposób radzili sobie inni kaci pracujący w Prusach Brandenburskich w pierwszej połowie XVIII w. Na to pytanie jednak mogą odpowiedzieć dopiero dalsze badania archiwalne.

### Streszczenie

Niniejszy artykuł przedstawia działalność Johanna Barthela Müllera, pełniącego funkcję kata w Królewcu w latach 1735–1747. Ponieważ posiadał on również inne katostwa, a obszar jego działania obejmował kilka starostw do nich przypisanych, to w wielu sprawach zastępowała go małżonka, Anna Concordia. Ona dbała o kwestie związane z nocną pracą, czyli sprzątaniami nieczystości z domów mieszczańskich. Borykała się przy tym z nielegalną konkurencją, gdyż często ubogie kobiety, które nie miały innych możliwości zarobkowania, za mniejszą opłatą sprzątały owe nieczystości, pozbawiając kata zagwarantowanych mu w przywileju dochodów. Wysokie sumy, które Müller musiał uiścić za możliwość wykonywania zawodu, a także opłaty dodatkowe, corocznie wnoszone do skarbu królewskiego spowodowały, że popadł on w poważne tarapaty finansowe, a te doprowadziły ostatecznie do zlicytowania jego ruchomego majątku i pozbawienia go urzędu kata w Królewcu.

### The Turbulent Life of an Executioner and His Wife. Anna Concordia and Johann Barthel Müller (1735–1747)

This article presents the activity of Johann Barthel Müller, the executioner in Königsberg between 1735 and 1747. As he also held the posts of hangman in other places, and his working area encompassed several starostwa, quite often he was deputised by his wife, Anna Concordia. She took care of matters related to night-work, i.e. cleaning the waste from the townspeople's houses. She had to deal with illegal competition because, frequently, poor women who had no other means of earning a living cleaned up the waste for a smaller fee, thus depriving the executioner of the income guaranteed to him by the privilege. The large sums that Müller had to pay for the possibility to practise his profession and the additional annual fees paid to the royal treasury made him run into severe financial trouble, which eventually led to the auctioning of his movable property and depriving him of his office of executioner in Königsberg.

### Bibliografia

#### Edycje źródłowe

*Corpus Constitutionum Marchicarum oder Konigl. Preuss und Churfurstl. Brandenburgische in der Chur und Marck Brandenburg, auch incorporirten Landen publicirte und*

*ergangene Ordnungen, Edicta, Mandata, Rescripta von Zeiten Friedrich I, Churfurstens zu Brandenburg, biss iesso unter der Regierung Friedrich Wilhelms Konigs in Preussen ad annum 1736 inclusive*, Buchladen des Wansenhauses, Halle and der Salle 1736, V. Th. IV. Abth. I. Cap., nr XXXII, s. 234.

*Friedrich Wilhelms, Königes in Preussen, Verbessertes Land=Recht des Königreiches Preussen. Worinnen die kleinere Buchstaben des Textes dasjenige, so aus dem vorigen Land=Recht beybehalten, die grössere Buchstaben, was in der Revision geändert oder hinzugethan, die\* aber, das etwas ausgelassen worden, anzeigen*, Königsberg 1721.

## Opracowania

- Beckherrn [Carl], *Rastenburg historisch-topografisch dargestellt*, Oskar Schlemm, Rastenburg 1880.
- Białuński Grzegorz, *Kolonizacja „Wielkiej Puszczy” (do 1568 roku) – starostwa piskie, ełckie, straduńskie, zelkowskie i węgorzowskie (węgorzewskie)*, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn 2002.
- Conrad Georg, *Geschichte der Königsberger Obergerichte. Mit Benutzung amtlicher Quellen*, Duncker und Humblot, Leipzig 1907.
- Dau Wolfgang, *Scharfrichter und Henker als Medici und Chirurgen*, „Materia medica Nordmark” 15, 1963, s. 338–350.
- Dülmen Richard van, *Frauen vor Gericht. Kindschlag in der Frühen Neuzeit*, Fischer Taschenbuch Verlag, Frankfurt am Main 1991.
- Dydała Jerzy, *Jeszcze o nazwach dwóch części Prus w XVIII wieku*, „Czasy Nowożytne” 24, 2011, s. 91–104.
- Gładek Katarzyna, *Die Schloßanlage von Groß Schwansfeld*, Nordostdeutsches Kulturwerk, Lüneburg 2000.
- Herzog Markwart, *Scharfrichterliche Medizin. Zu den Beziehungen zwischen Henker und Arzt, Schaffot und Medizin*, „Medizinhistorisches Journal” 29, 1994, 4, s. 309–332.
- Jasiński Janusz, *Historia Królewca. Szkice z XIII–XX wieku*, Książnica Polska, Olsztyn 1994.
- Kamler Marcin, *Dzieciobójstwo w miastach Korony w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 38, 1976, 1, s. 171–184.
- Meinhardt Günther, *Die Bekämpfung der Wolfsplage in Ostpreußen im 18. Jahrhundert*, [https://www.over-reeen.nl/Portals/0/artikelen/predatie\\_ree/duits/die\\_bekampfung\\_der\\_wolfsplage\\_in\\_ostpreussen\\_im\\_18\\_jahrhundert\\_wuh1965.pdf](https://www.over-reeen.nl/Portals/0/artikelen/predatie_ree/duits/die_bekampfung_der_wolfsplage_in_ostpreussen_im_18_jahrhundert_wuh1965.pdf) (dostęp: 3 XI 2020), s. 471–473.
- Mietz Andrzej, Pakulski Jan, *Łobżenica. Portret miasta i okolicy*, Urząd Miasta i Gminy, Adam Marszałek, Łobżenica–Toruń 1993.
- Pierer’s Universal-Lexikon der Vergangenheit und Gegenwart oder Neuestes encyclopädisches Wörterbuch der Wissenschaften, Künste und Gewerbe*, Verlagsbuchhandlung H.A. Pierer, Altenburg 1857–, t. 14, Altenburg 1862.
- Rönne Ludwig von, Simon Heinrich, *Das Medicinal=Wesen Preußischen Staates* [–], cz. 1, Aderholz, H.A. Prier, Breslau 1844.

- Schulz Carl, *Das Haus Büllowstraße 32 und die letzten Königsberger Scharfrichter*, „Mitteilungen des Vereins für die Geschichte von Ost- und Westpreußen” 5, 1930, 4, s. 43–48.
- Schulz Carl, *Zur Geschichte der Scharfrichter von Königsberg i[n] Pr[eußen]*, „Altpreussische Forschungen” 6, 1929, s. 40–76.
- Schumann Ilse, *Die Scharfrichter der Stadt Preussisch Holland in Ostpreußen*, „Ostdeutsche Familienkunde” 53, 2005, 2, s. 209–219.
- Schumann Ilse, *In Preussisch Holland wurde scharf gerichtet*, „Ostdeutsche Familienkunde” 53, 2005, 3, s. 241–247.
- Wijaczka Jacek, *Ekscesy katowskiego syna na początku XVIII w. Przyczynek do życia codziennego katów w Prusach Brandenburskich*, „Przegląd Historyczny” 110, 2019, 1, s. 125–131.
- Wijaczka Jacek, *Kaci kontra medycy. Kaci a praktyki lekarskie w Prusach Brandenburskich w XVIII wieku*, w: *Z dziejów ziem pruskich w XV–XVIII wieku. Państwo — społeczeństwo — kultura. Zbiór studiów ofiarowanych profesorowi Januszowi Małkowi w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Dariusz Makiła, Grzegorz Mrowiński, Urząd Miasta, Działdowo 2018, s. 121–135.
- Wijaczka Jacek, *Miotła i miecz. Jak kaci i ich słudzy sprząkali ulice w Królewcu w końcu XVII i na początku XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 53, 2005, 3–4, s. 377–382.
- Wijaczka Jacek, *Niedole katowskiego życia. Conrad Johann Stoff a Caspar Friedrich Gebhard*, „Czasy Nowożytne” 26, 2013, s. 75–97.
- Wijaczka Jacek, *Spory o pochówki katów w Prusach Księżących (Brandenburskich) w czasach wczesnonowożytnych*, „Przegląd Historyczny” 104, 2013, 3, s. 539–548.
- Wilbertz Gisela, *Der Abdecker und das Tier — ein komplexes Verhältnis*, w: *Das Tier in der Rechtsgeschichte*, red. Andreas Deutsch, Peter König, Universitätsverlag Winter, Heidelberg 2017, s. 377–412.
- Wilbertz Gisela, *Scharfrichter, Medizin und Strafvollzug in der Frühen Neuzeit*, „Zeitschrift für Historische Forschung” 24, 1999, 4, s. 515–555.

Biogram: Jacek Wijaczka (ur. 1960), prof. dr hab., pracuje w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zainteresowanie badawcze obejmują m.in. historię społeczną państwa polsko-litewskiego w czasach wczesnonowożytnych oraz procesy o czary w Europie w XVI–XVIII w.; kontakt: [jawi@umk.pl](mailto:jawi@umk.pl).

Author: Jacek Wijaczka (b. 1960), prof. dr hab., employee of the Institute of History and Archival Sciences of the Nicolaus Copernicus University in Toruń. His research interests include the social history of the Polish-Lithuanian Commonwealth in early modern times and witchcraft trials in Europe in the sixteenth–eighteenth centuries; contact: [jawi@umk.pl](mailto:jawi@umk.pl).